

Prasa lwowska w czasie I wojny światowej jako przedmiot obserwacji policyjnych (Komunikat)

Lwów był miastem zetknięcia się i wzajemnego przenikania wielu rozmaitych orientacji politycznych, kulturowych, religijnych, narodowych, co niezwykle bulwersowało życie społeczne, stanowiąc zarazem silną inspirację dla rozwoju prasy i publicystyki, zwłaszcza w latach wojny. Poszczególne grupy społeczne, etniczne, wyznaniowe poprzez swe organy prasowe polaryzowały poglądy i oddziaływały na opinię publiczną. Prasa lwowska w latach 1914-1918 była więc swoistą deklaracją ideową żyjącego w warunkach wojennych miasta. Dlatego często traktowano ją jako pewnego rodzaju corpus delicti i poddawano obserwacjom policyjnym.

Prezydium c.k. Namiestnictwa 28 stycznia 1917 roku zobowiązało Dyрекcję Policji do sporządzenia wykazu gazet wychodzących we Lwowie, zebrania o nich podstawowych informacji i przysłania do Białej, gdzie znajdowała się siedziba władz namiestniczych po ewakuowaniu urzędów z Galicji wschodniej w celu zabezpieczenia ich przed zbliżającą się armią carską¹.

Wypadki wojenne spowodowały tak wielki chaos w częstotliwości wydawania czasopism, w ich rodzaju, treści, układzie kolumn, objętości, w ich obliczu ideowym, że władze państwowe c.k. Galicji nie mogły się w tymże prasowym kalejdoskopie zorientować. Także czytelnikom przeszkadzało, że gazety ukazywały się nieregularnie, w innym formacie niż

ten, do którego byli przyzwyczajeni, że czasami ich miejsce zajmowały ulotki lub numery jednokartkowe zmniejszonego formatu. Rozgardiasz odczuwano tym dotkliwiej, że prasa galicyjska przed wojną osiągnęła bardzo wysoki poziom edytorski². Chętnie np. czytano wydawane we Lwowie w eleganckiej szacie graficznej "Słowo Polskie". Kiedy jednak tenże endecki dziennik przeszedł w czasie okupacji rosyjskiej /3 września 1914 - 22 czerwca 1915/ na pozycje lojalistyczne, zaczęto go bojkotować, zwracając się bardziej do "Kurierza Lwowskiego"³.

Proenkaenowskie "Słowo Polskie" redagował w czasie inwazji rosyjskiej /a także w okresie międzywojennym/ Zygmunt Wasilewski⁴. Austriacy wracając do Lwowa po ustąpieniu Rosjan, nie darowali miejscowej ludności wszelkich "moskałofilskich" sympatii. Tym bardziej ostro zaczęli rozliczać redaktorów pism i dziennikarzy związanych z prasą endecką, która mniej nieufnie traktowała Rosjan niż Austriaków, a nieraz stała na pozycjach wyraźnie prorosyjskich lub też tylko pansławistycznych, jak np. "Słowo Polskie", "Gazeta Narodowa", okresowo "Wiek Nowy". Kiedy redaktor naczelny "Słowa..." Zygmunt Wasilewski oraz jego współpracownicy wyjechali w czerwcu 1915 roku do Rosji wraz z cofającą się armią, dało to satyrykom temat do zjadliwych i ośmieszających pamfletów, np.

WASILEWSKIEMU

do albumu.

Byłeś wielkim redaktorem,
"Słowo" twoje ziarnem było.
Brałeś za nie ruble worem,
Choć to ziarno wiecznie gniło.
Bo gdyś ujął coś w swe łapy,
Przechodziło w rozkład zaraz,
Z twych zamiarów same klapy,
Więc masz wielki dziś ambaras.
Tu cię strychezek pewno czekał,
W Rosji on cię nie ominie,
Szkoda tylko, żeś uciekał,
Ja ci daję radę ninie:

"Wróć na jeden dzień do Lwowa
Cichcem umiesz chadzać przecie,
Wstąp do kamienicy Słowa,
I powieś się sam w klozecie"⁵.

Czasopisma prorosyjskie, np. "Słowo Polskie", na jakiś czas "Wiek Nowy", zostały zawieszono, inne wychodziły nadal, ale Austriacy przyglądali się im uważnie, czy nie przejawiają jakichś "moskalofilskich" nastawie⁶. Pomocna, jak zwykle przy dochodzeniach i śledztwach, okazała się Dyrekcja Policji, która z polecenia otrzymanego 28 stycznia 1917 r. wywiązała się dość skrupulatnie.

Sporządzony wykaz czasopism wydawanych we Lwowie dotyczył stanu z 31 grudnia 1916 r. Dyrekcja Policji wysłała go do Prezydium Namiestnictwa 3 lutego 1917 roku. Informacje odnosiły się do każdego z ukazujących się tytułów i miały charakter jednorodny: określały częstotliwość wydawania pisma, jego zasięg, nakład, liczbę abonentów, ilość stron, orientację polityczną /politische Richtung/, wydawcę, redaktora naczelnego, redaktora odpowiedzialnego, datę rozpoczęcia edycji. W rubryce "Uwaga" /Anmerkung/ zamieszczano adnotację, czy pismo po 31 grudnia 1916 r. wychodzi nadal, czy jego edycja została przerwana.

Według stanu z 31 grudnia 1916 roku wydawano we Lwowie 44 czasopisma: 32 polskie, 10 ukraińskich, 1 niemieckie, 1 w języku jidisch⁷. Profil polityczny miały nieliczne spośród nich. Pozwolono ukazywać się tylko tej prasie politycznej, którą uznano za lojalistyczną wobec Austrii, popierającą Legiony /oczywiście przed kryzysem/ oraz upatrującą rozwiązanie sprawy polskiej przez przyłączenie wyzwolonych spod Rosji ziem do Austrii. Były to dzienniki: "Kurier Lwowski", urzędowa "Gazeta Lwowska", "Gazeta Poranna" i "Gazeta Wieczorna", po oczyszczeniu z zarzutów "Wiek Nowy", a także rzymskokatolicki tygodnik "Gazeta Kościelna". Pisma te zwracały się do ludzi znakomitego pióra, zwłaszcza do twórców tak zwanego "aktywizmu polskie-

go", aby wskazywali dziennikarzom i czytelnikom drogi wyjścia z trudnej sytuacji, oczywiście z nadzieją, że zachęcą one do współpracy z Austrią. "Gazeta Wieczorna" np. zamawiała artykuły u Michała Lempickiego, do którego udawały się nie tylko dzienniki lwowskie, lecz również inne pisma galicyjskie, np. późniejszy "Głos Wołyński", oraz organy zagraniczne, np. warszawska "Godzina Polski"⁸. Do dzienników lwowskich pisali również Stanisław Wasylewski, Bertold Merwin i inni znani pisarze-publicyści.

Wszystkie pisma o zabarwieniu politycznym, jakie emitowano wówczas we Lwowie, poza "Gazetą Kościelną", były dziennikami: "Kurier Lwowski", "Gazeta Poranna" i "...Wieczorna" oraz "Gazeta Codzienna" wychodziły dwa razy dziennie, a nawet "Gazeta Codzienna" okresowo /przed wojną/ ukazywała się trzy razy w ciągu dnia. "Gazeta Poranna" i "...Wieczorna" spełniać miały rolę organów ekonomiczno-handlowych, ale zadaniem ich było również zwalczanie wpływów endeckich w dziedzinie informacji, popieranie Legionów, polityki NKN-u oraz wiązanie nadziei wyzwoleniczych z c.k. monarchią. Tak też zauważała je policja śledcza, która z satysfakcją odnotowywała duże nakłady proaustriackich czasopism. W największej liczbie egzemplarzy wychodził "Wiek Nowy" /20 tys./, po nim plasował się "Kurier Lwowski" /14 tys./, "Gazeta Poranna" i "...Wieczorna" /12 tys./, "Gazeta Codzienna" /8 tys./, "Gazeta Lwowska" /6 tys./. "Gazeta Codzienna" nie spełniała jednak zadań informacyjno-politycznych. Na jej łamach poszukiwano raczej wiadomości sensacyjno-awanturnych i historii "rewolwerowych". W latach wojny czytelnicy "Gazety Codziennej" zadowalali się przedrukami z prasy wiedeńskiej. Policja potwierdzała, że pismo to, mimo wielkiego nakładu, nie miało orientacji politycznych. Najbardziej poczytny był "Kurier Lwowski". Ponad 70% nakładu nabywali prenumeratorzy /10 tys. abonentów/. Natomiast "Wiek Nowy", o największym nakładzie, miał tylko 13% zbytu w prenumeracie /2600 abonentów/⁹. Mimo to rozchodził się znakomicie. Czytelnicy do-

ceniali "sensacyjność relacjonowanych wypadków", "dreszczowość opisu", zamieszczanie informacji pominiętych przez inne gazety, a także materiały poglądowe w postaci fotosów i ilustracji¹⁰. Stosunkowo niewielu stałych nabywców miała "Gazeta Lwowska", którą pamiętnikarze nazwali polskim "Timesem" ze względu na jej długowieczność. Czytelników odstraszały jednak od tego dziennika "nabite gęstym drukiem całostronicowe ogłoszenia rządowe /licytacyjne, sądowe, władz administracyjnych/ i schematyczny układ kolumn"¹¹. Prenumerowały ją instytucje a nawet kawiarnie, z urzędu /4 tys. abonentów/¹². Wiadomości zawarte w niej opierały się głównie na serwisach wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego i "Neue Freie Presse"¹³. Władze policyjne akceptowały ją więc bez zastrzeżeń.

Dzienniki docierały do prenumeratorów rano i wieczorem. Dostarczane były nie przez doręczycieli pocztowych, lecz przez specjalnych gońców, którzy przynosili prasę także do odległych domostw, przemierzając nieraz parę kilometrów¹⁴.

Cena pisma w prenumeracie była, jak zwykle, nieco droższa od cen detalicznych, np. prenumerata miesięczna "Wiek Nowego" kosztowała we Lwowie z dostarczeniem do domu 1 K 70 h, a poza Lwowem 1 K 90 h. Cena pojedynczego numeru tego pisma wynosiła we Lwowie 6 h, a poza Lwowem 8 h. Abonament miesięczny na "Gazetę Wieczorną" i "Gazetę Poranną" łącznie kosztował na przełomie 1916 i 1917 r. z dostawą jednorazową 2 K 70 h, z dostawą dwurazową 3 K. Cena pojedynczego egzemplarza wynosiła 10 h¹⁵. Prenumerata miesięczna tych dwu pism nie była więc kosztowna, zważywszy że płacono się za nią mniej więcej tyle, ile kosztował 1 kg mięsa¹⁶.

Edycją pism zajmowały się spółki wydawnicze, akcyjno-wydawnicze i wydawniczo-drukarskie, dysponujące pewnym kapitałem zakładowym, np. kapitał Spółki Wydawniczo-Drukarskiej "Wiek Nowego" wynosił 400 tys. K.¹⁷ Dzienniki o profilu politycznym, wychodzące we Lwowie, miały dość stare

tradycje, pamiętające czasy przedwojenne a nawet XIX-wieczne. "Gazeta Lwowska" ukazywała się od 1810 r., "Kurier Lwowski" od 1882, "Gazeta Kościelna" od 1892, "Wiek Nowy" od 1901, "Gazeta Codzienna" od 1903. Na początku 1917 r. Dyrekcja Policji nie zgłaszała zastrzeżeń do wydawców i redaktorów oraz do treści polskich dzienników politycznych. Latem 1917 r. nastroje uległy zmianie. Dyrekcja Policji uczuliła się na wszelkie imponderabilia polityczne w tejże prasie, jeśli miały one charakter antyaustriacki czy antyniemiecki. Przykładowo, uwagę Policji i Namiestnictwa zwróciło ogłoszenie, jakie pojawiło się na łamach "Wieku Nowego" /3 czerwca 1917 r./: "Sprzedam tanio historyczną powieść Sienkiewicza Krzyżacy. Każdy Polak powinien tę powieść, będącą obecnie na czasie, uważnie przeczytać i wnioski z niej wyprowadzić. Mający chęć kupna zgłoszą adresy swoje na poste' restant 6369". Policja odczytała to ogłoszenie jako próbę organizowania się ludzi nastawionych antyniemiecko i rozpoczęła śledztwo działu "poste restante" na Głównej Poczcie, ale nikt się nie zgłosił, ani żadne listy na ten numer nie nadeszły¹⁸. Autorowi anonsu chodziło chyba tylko o zasygnalizowanie na łamach poczytnego pisma nastrojów antyniemieckich we Lwowie.

Armia pruska obawiała się roli polskiej prasy w szerzeniu niechętniej jej propagandy w Galicji. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej w Lublinie zwróciła się w związku z tym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wiedniu, prosząc, aby c.k. Wojskowe Generalne Gubernatorstwo /Referat Prasowy/ w Lublinie regularnie otrzymywało po jednym egzemplarzu wszystkich wychodzących w Galicji dzienników. Władze austriackie zleciły miejscowej policji dopilnowanie, by wszyscy wydawcy dzienników zastosowali się do owej prośby. C.k. Namiestnictwo w intencji swoistej zachęty stwierdziło, że "prasa galicyjska przez takie udzielanie poparcia nowo utworzonemu Biuru Prasowemu w Lublinie będzie działać w dobrze pojętym interesie własnej misji publicystycznej"¹⁹.

Wkrótce potem Dyrekcja Policji powiadomiła c.k. Namiestnictwo w Białej, że wszystkie redakcje dzienników wychodzących we Lwowie składały egzemplarze autorskie w kancelarii policyjnej, która wysyłała je codziennie jako przesyłkę urzędową do niemieckiego c.k. Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie²⁰.

Niektóre dzienniki lwowskie wolno było rozprowadzać na ziemiach polskich zajętych przez armię niemiecką /w Królestwie/. Prezydium c.k. Namiestnictwa donosiło lwowskiemu Dyrektorowi Policji, że np. "Gazeta Poranna" i "Gazeta Wieczorna" zostały "dopuszczone do rozprzestrzeniania" w Cesarstwie Niemieckim na terenie Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego. Jednocześnie zobowiązano Dyrektora Policji, aby "zawezwał odnośną redakcję do przedkładania dwóch numerów obowiązkowych powyższych dzienników wprost jeneralnej Guberni w Warszawie"²¹. Na przysyłanych numerach miały znajdować się adnotacje, że są egzemplarzami obowiązkowymi. Ściśle kontrolowano czy redakcje wspomnianych dzienników, jak również "Wieku Nowego" i "Gazety Lwowskiej", wywiązują się z otrzymanego polecenia²².

Dyrekcja Policji we Lwowie inwigilowała również czasopisma nazywane "fachowymi", wydawane przez grupy zawodowe, np. nauczycieli, prawników, przemysłowców, rolników, a także przez rozmaite stowarzyszenia, np. myśliwych, pożarników, właściciele domów, ziemian, heraldyków, naukowców. Pod koniec grudnia 1916 r. wychodziło we Lwowie 25 tego typu czasopism w języku polskim. Miały one również stare tradycje, sięgające XIX wieku /zob. tablica/. Wśród nich rejestrowała policja także czasopisma humorystyczne jak "Pociągiciel", czy też przeznaczone dla dzieci jak "Mały Świątek".

Wszystkie pisma z tej grupy poza "Rolnikiem" były miesięcznikami lub dwumiesięcznikami, wychodziły w mniejszych nakładach /np. 350 egz. "Głos Galicyjskiej Straży Skarbu" przeznaczony dla urzędników finansowych; 500 egz. "Kosmos" - organ Towarzystwa Przyrodników Polskich; 750 egz. "Prze-

Polskie czasopisma "Fachowe"
wychodzące we Lwowie w grudniu 1916 r.

Tytuł czasopisma	Częstotliwość wydawania	Początek edycji
1. "Przewodnik Naukowo-Literacki"	miesięcznik	1852 r.
2. "Szkola"	"	1868
3. "Rolnik"	tygodnik	1868
4. "Przegląd Prawa i Administracji"	miesięcznik	1876
5. "Kosmos"	"	1876
6. "Łowiec"	dwumiesięcznik	1878
7. "Wydawnictwo Działek Ludowych"	miesięcznik	1881
8. "Czasopismo Techniczne"	"	1882
9. "Sylvan"	"	1883
10. "Muzeum"	"	1884
11. "Przewodnik Pożarniczy"	"	1887
12. "Mały Świątek"	dwumiesięcznik	1887
13. "Dźwignia"	miesięcznik	1894
14. "Czasopismo dla Spółek Rolniczych"	"	1904
15. "Oszczędność"	"	1904
16. "Lwów w Cyfrach"	"	1906
17. "Lwowianin"	"	1907
18. "Miesięcznik Heraldyczny"	"	1907
19. "Głos Galicyjskiej Straży Skarbu"	"	1908
20. "Odrodzenie"	dwumiesięcznik	1908
21. "Miesięcznik Katechetyczny"	miesięcznik	1911
22. "Pociągiciel"	tygodnik	1911
23. "Gazeta Pocztaowa"	miesięcznik	1911
24. "Skaut"	dwumiesięcznik	1912
25. "Nauczyciel Ludowy"	miesięcznik	1916

Ź r ó d ł o: Wyciąg z tabeli zbiorczej sporządzonej przez autorkę na podst.: Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie, Akta Prez. Namiestnictwa, fond 146, opis 8, jedn. prz. 2354, s. 1-45.

gląd Prawa i Administracji" – organ prawników/. Pisma te nie wzbudzały zastrzeżeń Policji, gdyż nie miały orientacji politycznych.

We Lwowie w 1916 r. ukazywało się ponadto 10 czasopism ukraińskich rozmaitego pokroju. Najstarszym z nich był dziennik "Diło", wydawany od 1882 r. jako organ Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej. Do politycznie zorientowanych należały również: dziennik "Ukraińskie Słowo" i tygodnik "Swoboda". Wszystkie trzy wychodziły w dużych nakładach /ponad 8 tys./ i miały wielką liczbę prenumeratorów /ponad 60%/. Inteligencki, narodowo-ukraiński tygodnik "Swoboda" pobijał w tej dziedzinie rekordy, gdyż na 8500 wydawanych egzemplarzy 8000 nabywali stali abonenci²³. "Diło" oraz "Ukraińskie Słowo" zobowiązane były, podobnie jak polskie dzienniki, do składania egzemplarzy obowiązkowych "na policji", skąd przesyłano je do Referatu Prasowego c.k. GG w Lublinie²⁴. Namiestnictwo zachęcało nieraz Dyрекcję Policji, by starała się wpływać na prasę ukraińską w kierunku łagodzenia ostrości jej wystąpień²⁵. Pozostałe pisma ukraińskie wychodziły raz lub dwa razy w miesiącu. Dwumiesięcznik "Hospodarska Czasopys" przeznaczony był dla gospodarzy wiejskich, a wydawał go Silskij Rusko-Ukraiński Krajowy Związek. Dwumiesięcznik "Szlachy" był pismem narodowo-ukraińskim popierającym sprawę organizowania własnego Legionu. Miesięcznik "Lwiwski Archiparchialni Widmosti" wydawał Konsystorz Grekokatolicki we Lwowie, adresując go do wiernych swojej diecezji. "Nywa" stanowiła organ prasowy ukraińskich ugrupowań chrześcijańsko-socjalistycznych, "Uczytelskie Słowo" i "Nasza Szkoła" służyły nauczycielom, a "Pysmo Proświty" było organem prasowym towarzystwa oświatowego "Proświta" i, jak głosiły raporty policyjne, nie miało kolorytu politycznego /"ohne politische Färbung"/.

Ukraińska prasa wydawana we Lwowie zasilala rynek czytelniczy stolicy, obszarów Galicji wschodniej, Bukowiny oraz tych krajów austro-węgierskich, gdzie mieszkali Ukraińcy.

Niemcy galicyjscy emitowali tygodnik "Deutsches Volksblatt für Galizien" o orientacji narodowo-chrześcijańskiej. Pismo to wychodziło od 1907 r., wydawane było przez Pressausschuss des Deutschen Volksblattes. W 1916 r. nakład jego wynosił 2 tys. egzemplarzy i był przeznaczony wyłącznie dla prenumeratorów.

Izraelici publikowali od 1902 r. własny dziennik "Tagblatt", w języku jidisch, w nakładzie 7500 egzemplarzy. Z tego 2500 przejmowali prenumeratorzy, a resztę można było kupić w wolnej sprzedaży. Pismo posiadało własną firmę wydawniczą Verlag der judischen Tageszeitung "Tagblatt". Jego "politische Färbung" było narodowo-syjonistyczne²⁶. Jeden egzemplarz redakcja zobowiązana była przysyłać do Referatu Prasowego GG w Lublinie²⁷. Na początku 1917 r. Towarzystwo Akademickie Żydów-Polaków "Zjednoczenie" zapowiedziało wydawanie miesięcznika o nazwie swego stowarzyszenia "Zjednoczenie". Pismo poświęcone było idei zespolenia Żydów z narodem polskim.

20 stycznia 1917 roku zaczęto emisję "Ostgalizische Feldzeitung". Pismo to wychodziło w poniedziałki, środy i soboty jako organ armii cesarsko-niemieckiej Bothmera /A.O.K. "Süd"/ i pozostawało "pod redakcją" osób wojskowych.

Policja lwowska nieufnie odnosiła się do wszelkich żywiołowych inicjatyw w dziedzinie edytorstwa prasy, śledząc ludzi, którzy tego typu przedsiębiorczość przejawiali, np. dziennikarza Henryka Cepnika. Nosił się on z zamiarem wydawania pisma "Ilustrowane Wiadomości Polskie", ale - jak stwierdzono - "z powodu braku drukarza i papieru zaniechał tego"²⁸. Osoba Henryka Cepnika tym bardziej zwracała uwagę, że na stałe zamieszkiwał on w Warszawie. Inicjatorzy wydawania nowych tytułów byli tym wnikliwiej obserwowani, jeśli dysponowali większym kapitałem. Śledzono ich bez względu na to, gdzie rozwijali swoją działalność. Przykładowo, do Namiestnictwa we Lwowie dotarła wiadomość, że pewien adwokat

przemyski dr Dziedzic zamierza wydawać jakieś pismo polskie, dysponując dwoma milionami koron, oraz że pismo to będzie rozpowszechniane "automobilem". Obawę wzbudzała wielkość kapitału, a co za tym idzie możliwości finansowe ewentualnego wydawcy. Policja jednak zdementowała te wieści jako "nierozumne plotki"²⁹.

Obserwowano wnikliwie kadrę redakcyjną, nie pomijając narybku dziennikarskiego, jeśli jego postawa wzbudzała jakieś wątpliwości z punktu widzenia c.k. władzy. Wykazywano przy tym indywidualne podejście do poszczególnych osób, unikając schematów. Śledzono np. młodego Jana Parandowskiego, który wkrótce po maturze dostał się do redakcji "Gazety Wieczornej" za protekcją Świeżawskiego. Gdy Rosjanie opuszczali Galicję, uciekł wraz z nimi, gdyż - jak stwierdzono - bał się "asenterowania do wojska"³⁰. Policyjna charakterystyka Jana Parandowskiego zawiera nawet takie szczegóły, że był wysoki, pociągły, miał włosy ciemno blond, oraz że nie brał udziału w życiu politycznym na szerszym forum, bo nie zdążył, gdyż był wówczas za młody³¹.

Policja sygnalizowała również Namiestnictwu ukazywanie się nowych czasopism bez orientacji politycznej, np. miesięcznika "Metan", który zaczął wychodzić na początku 1917 roku nakładem Stowarzyszenia Zagranicznego z Ograniczoną Odpowiedzialnością "Metan", a poświęcony był tematyce eksploatacji gazu ziemnego³².

Trwająca od drugiej połowy XIX wieku emigracja zarobkowa z Galicji powodowała rozwój ośrodków polonijnych, które posiadały własną prasę, docierającą również do ojczystego kraju. Policja obserwowała tę prasę, gdyż interesowały ją trendy kształtowania się opinii publicznej wśród Polaków za granicą. Starano się dostrzec, czy i w jakim stopniu Austria może liczyć na ich poparcie. Wiadomo było, że Polonia i jej pieniądze wywierają wpływ na nastroje w kraju. Zdarzało się więc, że konfiskowano setki numerów prasy polskiej wychodzącej np. w Chicago, Nowym Jorku, Detroit czy

Toledo-Ohio w USA, a napływającej do Galicji³³. Tępieno prasę o skłonnościach proendeckich, a także prasę socjaldemokratyczno-narodową, uważaną w Wiedniu za odśrodkową, anarchistyczną i niebezpieczną dla monarchii³⁴.

Inwigilowano nie tylko prasę lwowską i kolportowaną we Lwowie, lecz również czasopisma wychodzące w innych miastach, np. w Przemyślu /"Echo Przemyskie"/, czy w Rzeszowie /"Głos Rzeszowski"/³⁵.

Prasa lwowska /i w ogóle galicyjska/ tego okresu była interesującym zdarzeniem i zjawiskiem historycznym, jak również okazała się cennym źródłem do badań nad funkcjonowaniem wsi i miast, nad losami ludzi, którym żyć wypadło w latach "wielkiej wojny". Spojrzenie na czasopiśmiennictwo jako na przedmiot obserwacji policyjnych pomaga w pełniejszej jego ocenie pod kątem hermeneutycznym, jak również we wszechstronniejszym zrozumieniu fenomenu tego nowożytnego "faktu historycznego", za jaki uznać można prasę.

PRZYPISY

1. Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie, Akta Prezydzialne Namiestnictwa, fond /dalej: f./ 146, opis /dalej: o./ 8, jednostka przechowywania /dalej: j./ 2354, s. 1.
2. Marian Tyrowicz: Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918-1939. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1991 s. 63.
3. Marian Tyrowicz: W poszukiwaniu siebie... Wspomnienia i refleksje, t. 1 Pod lwowskim niebem. Lublin 1988 s. 74.
4. Historia prasy polskiej, pod red. Jerzego Łojka. W: Prasa polska w latach 1864-1918. Warszawa 1976 s. 167; M. Tyrowicz: Wspomnienia o życiu..., op. cit. s. 77.
5. Pamiątka zdobycia Lwowa 22 czerwca 1915 r., Jednodniówka, BJ 824850 III, npg.
6. Władze austriackie zawiesiły "Wiek Nowy" pod zarzutem, że "elementy prorosyjskie" przedostały się do jego redakcji. Dziennik wznowiono 5 sierpnia 1915 r. - Historia prasy polskiej..., op. cit. s. 168.

7. Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie. Akta Prezydialne Namiestnictwa, f. 146 o. 8, j. 2354 s. 2-47.
8. Biblioteka Naukowa Ukrainy im. Stefanika we Lwowie, Manuscripta Institutu Ossoliniani, Teki Lempickich, II 6871, s. 96-97, 101.
9. Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie. Akta Prezydialne Namiestnictwa, f. 146, o. 8, j. 2354, s. 4-6, 8, 10.
10. Marian Tyrowicz: Wspomnienia..., op. cit. s. 89.
11. Ibidem s. 71, 85.
12. Ibidem s. 85; Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie. Akta Prezydialne Namiestnictwa, f. 146, o. 8 j. 2354 s. 9.
13. Marian Tyrowicz: Wspomnienia..., op. cit. s. 85.
14. Ibidem s. 61.
15. Gosudarstwennyj Archiw Lwiwskiej Oblasti. Lwów. Pidwalna 13 /dalej: GALO/. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 3956, s. 10, 15.
16. Józef Szwagrzyk: Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w., wyd. 2. Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1980 s. 278.
17. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 3956 s. 15.
18. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1, j. 4416 s. 4, 9-10.
19. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1, j. 3956 s. 23, 17, 27 i 1h.
20. Ibidem s. 28.
21. Ibidem s. 17.
22. Ibidem s. 20.
23. Tablica zbiorcza..., op. cit. /tablica/.
24. GALO. Akta Dyrekcji Polioji, f. 350 o. 1 j. 3956 s. 27.
25. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 4416 s. 3.
26. Centralnyj Archiw Ukrainy. Akta Prezydialne Namiestnictwa, f. 146 o. 8 j. 2354 s. 36-43; Tablica zbiorcza, op. cit.
27. GALO. Akta Dyrekcji Polioji, f. 350 o. 1 j. 3956 s. 27.
28. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 4416 s. 14.
29. Ibidem.
30. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 4084 s. 42-43.
31. Ibidem.
32. Centralnyj Archiw Ukrainy we Lwowie. Akta Prezydialne Namiestnictwa, f. 146 o. 8 j. 2354 s. 2.

33. GALO. Akta Dyrekcji Policji, f. 350 o. 1 j. 3952 s. 2-8.
34. Centralnyj Archiw Ukrainy. Akta Prezydialne Namiestnic-
twa, f. 146 o. 6 j. 117/4 s. 840-915.
35. Ibidem, f. 146 o. 8 j. 2101 s. 2-9.